

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ  
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO GIEDZIEŁĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA NIEPRAWIEC SPRAWIEDLIWOŚCI

I DLA JEJEGO IMIENIA: JEZUS CHRYSTUS! PRAWDĄ I ZGODĄ!



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

## Komu się zaprzędali?

W czasie trzydniowych rozpraw w Kole polskiem nad polityką i postępowaniem tegoż Koła w parlamencie, tak sam p. Stapiński jak jego nowy współredaktor p. Bojko i inni posłowie-ludowcy uskarżali się najgorzej na to, że zamiast podziękowania za wstąpienie do Koła polskiego, spotykali ich zarzut, jakoby się sprzedali i poszli w służbę dawnych stańczyków.

Oburzali się też na te zarzuty, jakoby na największą niesłusznosc i wyrządzone im krzywdę.

Wykazywaliśmy już kilka razy, że nikt w Kole polskiem i nikt z rozumnych Polaków zapewne w całej Polsce nie robił ludowcom zarzutu z tego, że wstąpili do Koła, bo wszyscy rozsądni politycy to rozumieją, że jak w Berlinie i Petersburgu, tak samo w Wiedniu powinni polscy posłowie iść razem, ażeby w tych parlamentach, złożonych z obcych, a przeważnie nieżyczliwych nam ludzi, bronić wspólnymi siłami naszych praw i spraw narodowych.

Lecz nie mogło to zbudować nikogo,

że ludowcy za spełnienie narodowego obowiązku, jakim jest wstąpienie do Koła, kazali sobie zapłacić tak grubo — i to korzyściami, z których lud nie ma żadnego pożytku, żadnej ulgi, a tylko kilkunastu posłów-ludowców ma znaczne materyalne zyski w rozmaitych dobrze płatnych posadach. —

A druga bardziej jeszcze oburzająca rzecz była ta, że ludowcy za te zyski, otrzymane od rządu i stańczyków, przyszli do Koła polskiego, nie po to, aby wspólnie dla dobra kraju i narodu pracować, lecz po to, aby dawną stańczykowską partję, która przez ćwierć przeszłego wieku zwalczała i gnębiła wszelki ruch ludowy — a przy zmianie reformy wyborczej do parlamentu, upadła i zaledwie dziesięć otrzymała mandatów, znowu podźwignąć i utrzymać przy władzy!

Że do tego celu zdąża cała robota ludowców w Kole polskiem, poznać z całego postępowania ich od chwili wstąpienia i ciągle ich napaści na obecnego prezesa i innych posłów w Kole — z wyjątkiem stańczyków i ich przyjaciół.

W tych dniach zaś ogłosił były prezes



Koła i dawny minister dla Galicyi, Eksce-lencya Abrahamowicz list w lwowskiej „Ga-zecie codziennej” w którym to liście opo-wiada: „kto, za co i dlaczego spro-wadził p. Stapińskiego z kolegami do Koła polskiego”.

Eks. Abrahamowicz, jako jeden z konserwatystów oraz były minister wiedział o wszystkim dokładnie, a więc to co pisze jest niezawodnie prawdą. Posłucha-chajmy tedy, co on ogłasza:

„Jednocześnie z zawiązaniem Unii de-mokratycznej w Krakowie, a zwłaszcza po ogłoszeniu programu i wyborze pre-zydyum Koła, podjęta została przez przywódców partii krakowskiej (stańczy-ków) akcja, celem porozumienia się z partią ludową — wprowadzenia jej do Koła i stworzenia w niem związku — mogącego stawiać opór zachciankom demokraty-cznym.

Ludowcy 16, konserwatyści 10 i centrum dawne — oto możliwa w Kole większość.

Celem pozyskania ludowców, a wła-sciwie p. Stapińskiego — przyrzeczono mu: *koncesyę na Zakład asekuracyjny, Bank itd.*, przy nastąpić mających wyborach do Sejmu na 28 mandatów z gmin wiejskich — w zachodniej części kraju — *najmniej 20 mandatów. Pakt zawarty został* — niestety jednostronnie. Stapiński *otrzymał co chciał — za cenę wstąpienia do Koła polskiego w Wiedniu*”.

Wobec tego stwierdzenia rzeczy przez męża, który brał udział w układaniu „pak-tu”, czyli umowy — Stapiński z ludowcami nie może się już dziś zapierać, że został „kupiony i suto zapłacony za to, żeby pomagał stańczykom przeciw „zach-ciankom demokratycznym” to znaczy pomagał im odzyskać utracone przez po-wszechnie wybory *panowanie!!*

W dalszym ciągu swego listu pisze p. Abrahamowicz, że: „W ostatnich czasach a zwłaszcza od czasu wstąpienia do Koła Stapińskiego intrygi w Kole nie

ustawały”.

Nie wchodząc w całą treść listu p. Abrahamowicza, i przyznając że w liście tym znajdują niektóre niedokładności, a może nawet rzeczy, nie we wszystkich szczegółach prawdziwe, to niezawodnie musimy przyznać, że to, co pisze o ludowcach jest zgodne z prawdą — i Eksk. Abrahamowicz mógł to wszystko wiedzieć i wiedział, bo w owym czasie był pre-zesem Koła lub ministrem i wszystkie układy stańczyków i rządu z p. Stapińskim działy się z jego wiedzą.

Niechże się tedy p. Stapiński nie gnie-wa, jeżeli się mu czyni zarzut, iż poszedł w służbę stańczyków — skoro to jest nie-tylko stwierdzone przez świadków z obozu stańczyków, ale ponadto stwierdza to jego postępowanie obecne w Kole. —

## Kto wybierał posłem p. Doboszyńskiego?

W miastach: „Gródek-Sambor” odbył się dnia 30. czerwca wybór posła do par-lamentu w miejsce zmarłego hr. Dieduszy-ckiego.

Było trzech kandydatów: hr. Stanisław Skarbek, wszechpolak, dr. Adam Doboszyński, adwokat z Krakowa i Ziemniak wło-szczanin z pod Sambora.

Najwięcej głosów, bo 2141 otrzymał dr. Doboszyński, hr. Stanisław Skarbek o-trzymał 1227, a Ziemniak 1095 — (oprócz tych rusin Dobrzański 133 gł.

Potrzebny by był wybór ściślejszy mię-dzy dr. Doboszyńskim a hr. Skarbkiem, lecz ponieważ hr. Skarbek sam miał ustąpić, więc wybór ściślejszy byłby tylko formalnością — a dr. Adam Doboszyński uzyskałby tak go-rąco upragniony mandat — od żydów.

Że dr. Doboszyński wybór zawdzięczałby żydom stwierdza żydowskie pismo: „Die Gerechtigkeit” (sprawiedliwość), które w zeszyte 6. (z czerwca br.) tak pisze: „U-ważamy za nasz obowiązek polecić wybor-com Sambora wybór p. dr. Adama Dobo-



szczyńskiego z Krakowa. Znany on jest, jako człowiek ściśle „liberalny”; jako dawny poseł parlamentu prędeż on poszedł 20 razy za sprawami żydów, niż poseł-żyd raz. Pismo „Nowa Reforma” jest własnością p. Doboszyńskiego, a to wysoce szanowne pismo nigdy w obec żydów nie zajęło nieprzychylnego stanowiska. Mimo tedy tylko „najgoręcej” polecić możemy wybór p. dr. Adama Doboszyńskiego.

### „Fortuna kołem się toczy“.

Doznał tego Dr. Doboszyński. Przy pierwszym wyborze dostał on największej głosów — i już mu winszowano wyboru. Tymczasowo przy wyborze ściślejszym w dniu 6 lipca obróciła się sprawa tak, że posłem wybrany został hr. Skarbek.

Stało się to wskutek tego, że wszyscy włościanie z przedmieść miasta Sambora, którzy przedtem głosowali na Ziemniaka, oddali swe głosy hr. Skarbkowi. Dodać trzeba, że p. Stapiński zalecał p. Doboszyńskiego — lecz włościanie nie posłuchali tej rady i oddali głosy hr. Skarbkowi.

## Nowe półrocze.

Rozpoczęło się w tym tygodniu, zatem przypominamy Szanownym Czytelnikom, że i w redakcyi jest przednowek — i czekamy na nadesłanie należnej nam przedpłaty. Kto może a nie nadsyła należytości, ten jest szarpakiem — i dostanie się pod „Cepy” Jantka. Kto rzeczywiście nie ma, ten powinien korespondentką donieść kiedy zapłaci.

Ks. Stojatowski.

## Od Wydawnictwa.

— Pamiętajcie również o agitacyi za „Wieńcem-Pszczółką” i „Cepami.” Namawiajcie waszych sąsiadów i znajomych, nie tylko do czytania naszej gazetki, lecz nakłaniajcie ich, by się stali prenumeratorami t. j. zapłacili przedpłatę. 2 korony 50 hal. toć to przecie nie cały majątek, a jeźliby komu było za wiele, to może do spółki

z sąsiadem swoim „Wieńca-Pszczółkę” abonować. Nawet nie żądamy od nowych czytelników, by zaraz zapłacili, ktoby nie mógł, ten niech poszle pieniądze po żniwach.

Nie zadługo rozjadą się posłowie nasi na ferye parlamentarne, nadejdzie więc czas, aby zdali sprawozdanie przed wyborcami, co tam we Wiedniu dla ludu dobrego zrobili. Będą się więc po całym naszym kraju odbywały wiece i sejmiki poselskie. Niektóry z was mimo najszczerzej chęci i woli najlepszej, nie będzie mógł wziąć udziału w wiecu, choćby się tenże odbywał w najbliższej okolicy jego, a już chyba nikt z was nie może być obecnym na wiecach dalszych. Przecież wiemy bardzo dobrze, że na takich wiecach politycznych wyrabia się myśl i opinia publiczna u naszego ludu.

Będziemy podawali we „Wieńcu-Pszczółce” jak dotąd dokładne sprawozdania wieców urządzanych nietylko przez naszych posłów ale i przeciwnych partyi. W połowie września zbierze się nasz Sejm krajowy, na bardzo ważną sesyę.

W tem półroczu będziemy również mieli wybory do Sejmu śląskiego. Ponieważ pomiędzy „Związkiem śląskich katolików”, którego organem jest „Gwiazdka cieszyńska” ks. Pośła Londzina, a partyą narodową, której organem jest znowu „Dziennik cieszyński” pośła p. Mickejdy nastąpiła zgoda, przeto spodziewają się Polacy zdobyć trzy mandaty do Sejmu. — Pomiędzy Turcyą i Grecyą są stosunki tak naprężone, że lada chwili może wojna wybuchnąć. W Persyi wre rewolucya. Będzie więc dosyć bardzo ciekawego materiału do czytania.

Przypominamy, że każdy nowy abonent, skoro nadeszle przedpłatę otrzyma darmo piękny obraz „Królowej korony polskiej” albo „Mickiewicza”.

Na przyszły tydzień dołączymy dla każdego czytelnika czek pocztowy; kto już zapłacił, niech go sobie zachowa na później.

Redakcyja i administracyja  
„Wieńca-Pszczółki”.



## M O W A

ks. pośła St. Stojalskiego wygłoszona w parlamencie przy rozprawie nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

Ks. Prałat dr. Scheicher obronił nas przed zarzutem chęci, oderwania się od Austrii, o czym zresztą jeszcze później wspomnę. Jeżeli atoli moi Panowie, słowiańscy i niemieccy posłowie pokroju ks. dr. Scheichera jednako się zapatrują, powiadając że tylko gruntowna przemiana obecnego ustroju centralistycznego może doprowadzić do uzdrowienia państwa, więc można zapytać: Kto jest właściwie przeciwnikiem zmiany konstytucji?

Ja, moi Panowie widzę czterech takich przeciwników. Przedewszystkiem są to najwyżsi, szczególnie najwyższe władze wojskowe w Austrii. Obawiają się zawsze, że przez takie przekształcenia stanowisko mocarstwowe państwa, osłabi się i sądzą, że jak w wojsku musi być jednolita komenda, tak w państwie musi być jednolity język łącznie z centralizmem.

Moi panowie. Ja nie jestem żadnym strategikiem, ale zdaje mi się, że nawet w strategice pod tym względem troszeczkę przesadzono. Przecież w wojnie może znaleźć się armia złożona z różnych narodowości, i każdy pułk może mieć inny język komendy, a przecież gdy ma jeden cel przed sobą, gdy jest przejęta zapalem, i gdy rzeczywista łączność jest między nią utrzymana, to może bić nieprzyjaciela równie dobrze jak pod jednolitą komendą. (Bardzo słusznie! — P. Hribar: Pod królem Sobieskim wydawano także rozkazy po polsku). Tak jest! król Sobieski dawał pod Wiedniem rozkazy po polsku, a ks. Lotaryński po niemiecku, a przecież Turków na głowę pobito (Wesołość — okrzyki: bardzo słusznie!)

Dalszym przeciwnikiem, jest pewna święta — jak ją nazwiał ks. Scheicher — nie jest nią jednakże żadna święta z nieba, tylko pewna kanonizowana przez austriacki

centralizm, a jest nią święta *biurokracya* (Wesołość i okrzyki: bardzo dobrze). Ta święta biurokrahya narobiła już w Austrii bardzo dużo złego, co już przyznał niemiecki poseł ks. Scheicher i dał jej tę zasłużoną nazwę. Ta święta biurokracya nie jest tak dalece świętą ile raczej leniwą, by uczyć się jeszcze innych języków krajowych, (Wesołość) ona by chciała wszędzie tylko po niemiecku urzędować, a zwłaszcza w zarządzie centralnym chciałyby wszystkie inne narodowe języki zepchnąć, ona nie chce uznać, że Austriya jest wielojęzycznym, a żadnem jednojęzycznym narodem niemieckim państwem.

Ta święta biurokracya wie natomiast bardzo dobrze, że kiedy się narody, zamieszkujące Austrię kłócą, i kiedy przypadkiem obejmie rządy paragraf 14, to ona jedyna przychodzi do władzy, robi i rządzi jak chce bez wszelkiej kontroli parlamentu. (Poseł Dr. Släma: I ma chleb!) Tak jest ma dosyć chleba, bo właśnie ta kwestya chlebowa jest w takim wypadku najważniejszą, i nie dopuszcza się do wspólnego stołu ani Polaków, ani Czechów, ani Słowienców by tylko jak najwięcej chleba, jak najwięcej dobrze płatnych posad dla Niemców zostało. (Głosy: tak jest istotnie.) Ale mój Ty mocny Boże, trzeba nam być sprawiedliwymi. (Poseł Dr. Marani: Włosi to dopiero otrzymują wiele miejsc??! Nie ma ich w żadnem ministerstwie.) Musimy atoli choć jesteśmy dobrymi chrześcijanami — z tą świętą biurokracyą skończyć.

(Poseł ks. Londzin: Prawdopodobnie została ona przez jakiegoś antypapę kanonizowaną!) Mnie się też tak zdaje, że ją jakiś fałszywy papież ogłosił świętą, specjalnie dla naszej Austrii.

Trzecim wrogiem przekształcenia austriackiego ustroju państwowego są, moi panowie, proszę się tylko zaraz tak nie obrażać i nie rzucać — hakatystycznie usposobieni Niemcy. Prawdą jest, co mój kolega p. Battaglia tutaj przed kilku dniami powiedział: Uznajemy, że pomiędzy Niemcami austriackimi a pruskimi jest wielka różnica. Jednakowoż widzimy, że pruski wiatr po ostatnich zdarzeniach, i tryumfach



cesarza Wilhelma w Austrii wieje i chce się nawet ustalić. Twierdzą, że w Austrii są hakatystyczno-prusko usposobieni Niemcy, którzy nam Słowianom nie chcą tego prawa przyznać, które nam się słusznie należy. Mój poprzedni mówca poseł Iro właśnie na ten temat mówił, że Niemcom w Austrii się należy pierwszeństwo. Tego zaś szanowni panowie nie możecie od nas Słowian żądać i domagać się, oraz nie doczekacie się nigdy, byśmy Niemcom jakiegokolwiek pierwszeństwo przyznali (Potakiwania.)

— Wszystkie dowody, jakie wy panowie przytaczacie, aby to swoje pierwszeństwo w Austrii utrzymać są wedle mojego zdania nieuzasadnione. Powiadacie: Myśmy to Państwo założyli. Mój Boże, przecież Słowianie wam w tem dopomogli. Od ilu setek lat należą Czesi do Austrii? Od ilu setek lat są Kroaci i Serbowie z Austriją połączeni?! Gdzieżby była ta Austria, gdyby Czechów i południowych Słowian nie miała?! (Potakiwania.) Nie możecie więc mówić, że wam się tu należy jakieś pierwszeństwo. My zaś jako najmłodsi — przepraszam, pomyliłem się, bo Hercegowińcy i Bośniacy są teraz w Austrii najmłodszymi — (Wesołość) my więc Polacy jesteśmy jako drudzy najmłodsi w austriackim państwie. Nas zaanektowała, Austria tak samo jak Bośniaków i Hercegowińców i już od stu kilku lat mamy toszczęście czy nieszczęście — nie chcę tego rozstrzygać — do tego państwa przynależać. Ale ile to polskiej krwi już się dla Austrii wylało, we wszystkich morderczych bitwach, które w ostatnim czasie stoczono, we Włoszech pod Solferino, Magentą i td. (Poseł Dobija: Pod królowym Hradcem) i wszędzie gdzie indziej. — Nie mamy więc prawa domagać się od tegoż państwa tego, co nam się słusznie należy? My Polacy przyczyniliśmy się w ostatnich stu latach również do odbudowy tego państwa. A więc moi panowie, koledzy stronnictwa narodowo niemieckiego, zechciejcie przecież raz zrozumieć, że Niemcy w tem państwie austriackim na żadne pierwszeństwo i przywileje liczyć nie mogą i że wszystkie narody należące do tego

państwa równouprawnienia żądać muszą. (Oklaski.)

Teraz atoli moi bracia, Słowianie, z pewnością się nieco oburzycie, bo właśnie wam tego czwartego wroga pokażę. Nie chcę go nazwać wrogiem, lecz raczej nazwę go przeciwnikiem, czasem mniej szczerym pomocnikiem, w urzeczywistnieniu naszej idei — dokonania przemiany dzisiejszego ustroju państwowego, a którym są niektórzy Słowianie. (Poseł Hribarz: Nasza niezgoda.) Tak jest w naszej niezgodzie tkwi ten czwarty wróg — toś panie kolego słusznie powiedział, jak również w (waszej słowiańskiej) polityce, a niekiedy i w taktyce. — Proszę się na mnie nie gniewać — ja i Niemcom prawdę, powiedziałem, — jeżeli teraz i moim słowiańskim braciom słówko prawdy rzeknę. Czuję się do tego upoważnionym, ponieważ może Panowie wiecie, że jestem tak w Kole polskim jak i w Galicyi najstarszym zwolennikiem idei słowiańskiego zjednoczenia. Dla tejże słowiańskiej idei, musiałem u nas w kraju wiele przykrości znieść — i wiele prześladowań przecierpieć, jednakowoż nie sprzeniewierzyłem się jej nigdy, byłem jej zawsze wiernym, jestem jej wiernym i będę jej wiernym aż do grobowej deski, (oklaski) temsamem też mniemam, że jestem z całego Koła polskiego największej uprawnionym pozwolić sobie na krytykę naszych słowiańskich braci w tym momencie — i że się tak wyrażę — nieszczęsnym okresie niniejszej sesji parlamentarnej, (Poseł Hribarz: Tylko sprawiedliwą!) Tak jest sprawiedliwą; zawsze staram się być sprawiedliwym.

— Więc moi Panowie, nawiązując do wywodów prezesa naszego Koła polskiego, który was się zapytał: „gdzież jest ten rzeczony, prawdziwy i dodatni program waszego obecnego politycznego zjednoczenia, które nazwaliście w tymże parlamencie; „unią słowiańską?“ na toście nam jeszcze dotąd nie odpowiedzieli (Poseł Hribarz: A jakimże jest wasz podstawowy program?) ja wam zaraz odpowiem, jaki jest nasz program, skoro się mię pytacie.

Naszym programem jest: że nie jesteśmy ani za tym, ani dla tego parlamentu.



Jestto największym błędem i niedorzecznością spędzić do tego tu parlamentu ośm narodów, i żądać po takiej Radzie państwa wydatnej pracy. Ale dopóki nam Panowie nie dopomóżecie, byśmy mogli przemienić obecny centralistyczny ustrój państwowy w krajowy autonomiczny, (Poseł Kolesa: może w narodową autonomią?) ja szanownemu koledze dobitnie odpowiem — zanotowałem sobie pana — (Ożywiona wesołość) dopóty musimy się starać, by ten parlament, skoro tu w nim zasiadamy, mógł rzetelnie pracować, drogiego czasu niepotrzebnie nie tracić, ażeby ludu naszego, który nas tu wysłał jako zastępców swoich, nie krzywdzić, gdyż już dwa lata ta siedzimy, a dla ludu właściwie jeszcześmy nic nie zdziałali. (Oklaski) To właściwie jest naszym pozytywnym programem. (Poseł Hribar: I dla tego podtrzymujecie antysłowiański rząd?) Panie kolego Hribarze, zaczekaj pan chwilkę, będę również mówił o antysłowiańskiej polityce. (Poseł Hribar: Jestże Hochenburger słowianinem?) Ministra Hochenburgera panu z góry daruję! (Niemilknące brawa — i oklaski). (C. d. n.)

## Przegląd polityczny.

**Ziemie polskie.** (Zabór austriacki. Pomimo deszczów i burz, które w różnych stronach naszego kraju wyrządziły znaczne szkody, nadzieje rolników na dość pomyślne żniwa są w całym kraju dobre. Życzymy tylko rolnikom naszym i prosimy Boga, aby to co jest w polu obecnie szczęśliwie dojrzało i pomyślnie dało się zebrać do stodoł! — Chociaż trzydniowe rozprawy w Kole polskiem wykazały dowodnie, że zarzuty p. Stapińskiego przeciw większości Koła polskiego były niesłuszne — i oszczercze: chociaż oświadczenie prezesa (rezolucya) Koła, stwierdzające, że Koło polskie prowadzi politykę dobrą, ani niemiecką ani słowiańską, lecz polską i krajową, zostało przez całe Koło (a więc i przez ludowców,) jednomyślnie uchwalone, przecież p. Stapiń-

ski nie zaprzestał ćmić swoim czytelnikom, że wszystko się stało, jak on to chciał i kazał! Mimo woli przychodzi na myśl, że poseł Stapiński należy do tych ludzi, o których mówi nasze polskie przysłowie: „Napłuj mu w oczy, a on mówi, że deszcz pada!”

Wykazano mu dobitnie, że mówił i pisał nieprawdę, że rozsiewał oszczerstwa, że działał wbrew duchowi i słowom statutu Koła, a on jednak mówi: moje na wierzchu. Jeżeli by to myślał w ten sposób, że jego szumowiny i brudna piana zawsze zostaną na wierzchu to mu przyznamy, że ma słuszość.

### Ważna sprawa

wyłoniła się w parlamencie, która blisko i bezpośrednio dotyczy naszej Galicji. Rząd domaga się od parlamentu uchwalenia albo raczej zatwierdzenia traktatów tj. umów handlowych z Rumunią. W umowie tej przyznał rząd Rumunii prawo w prowadzania: mięsa ze zabitych na granicy wołów, świń i owiec. — Świń zabić mogą Rumuni na granicy 120 tysięcy sztuk — wołów od 20 tys. sztuk aż do 35 tysięcy. Nie ulega wątpliwości, że przez to spadłaby cena naszych świń na targach — a temsamem uszczupliłby się dochód tych wszystkich, którzy hodują świnię.

Więc posłowie wybrani przez rolników nie chcą zatwierdzenia tej umowy z Rumunią.

Natomiast posłowie z miast życzą sobie, aby sprowadzano „mięso“ — bo się spodziewają, że przez to będzie mięso tańsze.

I powstał rozdział w parlamencie — a także w Kole polskiem, bo jedni godzą się na traktat rumuński, a drudzy są mu przeciwni.

Koło polskie uchwaliło na razie, ażeby prezydium Koła „targowało się z rządem w tej sprawie.“ Ludowcy żądali, aby Koło uchwaliło, żeby oni mogli głosować przeciw traktatom handlowym wszelkim. Koło nie odrzuciło tego ich żądania, lecz oświadczyło, że nad tem żądaniem zastanowi się Koło polskie dopiero wtedy,



gdy parlament zacznie nad tą sprawą radzić.

Stapiński znowu przekreślił sprawę i wrzeszczy, że „teroryzuje“ ludowców, tj. chce ich zmusić do głosowania za traktami. Tymczasem Koło polskie nie uchwaliło ani żeby głosować, ani żeby nie głosować za ugodą rumuńską, lecz słusznie i roztropnie powiedziało: najpierw trzeba całą sprawę zbadać — a potem uchwalimy, jak mamy głosować! Tak robi każdy rozumny człowiek w ważnych sprawach. — Nerozumny zaś i warchoł wrzeszczy, aby nań patrzali ludzie.

A jak rzeczy dzis stoją, zdaje się być rzeczą najpewniejszą, że Koło polskie uchwali, aby każdy głosował wedle sumienia swego i przekonania, a zatem wrzaski Stapińskiego są przedwcześnie.

Wśród ludności naszej zdania w tej sprawie są również podzielone. Miasta i powiaty przemysłowe, gdzie jest więcej robotników, życzą sobie traktatów, rolnicy się sprzeciwiają takowym. Widocznie jeszcze się ten nie urodził, ktoby każdemu dogodził.

**Z pod Prusaka.** Gazety górnośląskie piszą, że związek katolików niemieckich w Kolmar (Nadrenii) odbył 30 czerwca zbieranie, protestując przeciw ostatn. przystąpieniu dzieci katolików niemieckich do pierwszej komunii św., razem z polskimi. Podobno aż dotąd przystępowały dzieci tak polskie jak i niemieckie razem. Dopiero w tym roku dzieci niemieckie osobno przystępowały do pierwszej komunii św. w czasie sumy, przy której nauka była tylko polska. To też Niemców tak bardzo rozgniewało, (!) iż krzyczą w niebogłoty że im się krzywda dzieje. Tak to niemieccy katolicy pojmują religią Chrystusową i naukę Kościoła św. która głosi: „Miłujcie się nawzajem, bo po tem poznaję was, że jesteście dziećmi mojemu“.

**Królestwo polskie.** Podczas zjazdu cara Mikołaja II. z Wilhelmem pruskim zaszedł fakt bardzo znamienity, świadczący jak rycerze z Berlina i Petersburga interesują się nami. Podczas rozmowy Wilhelma z prezydentem ministrów Stołypinem zażartem wrogiem polaków, Wilhelm chwalił pola-

kożerczą politykę Stołypina i w końcu dał mu jeszcze lekcję postępowania na przyszłość. „Z Polakami trzeba postępować bardzo surowo,“ mówił Wilhelm, „im surowiej postępuje dany rząd tem spokojniej zachowują się Polacy. Inaczej nie można mieć z ich strony spokoju“. Tak prawił wielki germański mowca, a niewolnik carski Stołypin słuchał i przytakiwał. Możemy być pewni że niedługo pan prezes ministrów wymyśli znów coś nowego przeciw Polakom otrzymawszy taką zachętę od przyjaciela z Berlina.

Pogróżek, ani hardej podstawy cesarzy niemieckich i rosyjskich nie boimy się, boć opiekę ich czujemy nad sobą sto lat z górą, nie można atoli pominąć faktu smutnego, jaki w tym samym czasie miał miejsce. — Na dworze cara jakoteż wśród urzędników carskich znajdują się jednostki, które stale judzą cara przeciw Polakom, zarzucając im niewierność i małą uległość w obec tronu. Cały naród wiedział dobrze o tem, bo jak kochać tych, którzy szeregiem ustaw wydzierali i wydzierają nam język, religię, szkoły i wszystko, co nam najdroższe. Znalazły się jednakże wyrzutki (bo gdzież ich niemal?), które podczas zjazdu Mikołaja z Wilhelmem wysłały do tronu adres wiernopoddających człobitności i niewolniczej uległości. — Ludźmi tymi bez czi są członkowie Rady państwa w liczbie 9. Są to przedstawiciele wielkiej własności, naturalnie szlachcice, którym miłszą rzeczą jest car i dwór jego, niż pamięć na kraj, w którym się urodzili i z którego żyją. Car na adres ten odpowiedział krótko i szyderczo (bo odstępcami każdy się brzydzi) że „nigdy o ich wiernopoddanstwie nie wątpił!“ — Oj ta nasza szlachta!

**Austria-Węgry.** W Węgrzech już przeszło miesiąc niema stałego rządu, ani nie zbiera się parlament, bo nie może przyjść do zgody między królem a większością parlamentu (partją niezawisłości), która się składa z Koszutowców, domagających się odłączenia Węgier od Austrii, a więc osobnych pieniędzy i osobnego wojska. Król nie chce na to się zgodzić — i dlatego wszystko jest w zawieszeniu.



## Głosy ludu.

### Nasze wiece.

W Jeleniu pod Jaworzmem odbył się w święto apostołów Piotra i Pawła publiczny wiec pod gołem niebem. Obrady zgaił o godz. 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> popołudniu Jan Wierzbik starszy, przewodniczącym obrano p. Antoniego Koszowskiego z Jaworzna.

Jako pierwszy mowcą wystąpił p. Fr. Ruda z Białej i w blisko półtora godzinnej przemowie dowodził i przykładami z historii ojczyzny, oraz zdarzeniami z codziennego życia uzasadniał, że lud polski chcący się podnieść z obecnego ciężkiego położenia i dojść do polepszenia swego bytu materialnego, musi się zabrać energicznie do pracy nad sobą samym, musi się gnać do oświaty, gdyż tylko „oświata i praca, narody wzbogaca.“ W dalszym toku referatu zezedł mowca na nasze chrześ.-ludowe stowarzyszenia „Bratniej pomocy“ i omówił bardzo dokładnie „cel“, dla którego „Bratnie pomoce“ zostały założone i *korzyści*, jakie stowarzyszeni czerpią z „Bratniej pomocy“. Zgromadzeni robotnicy i włościanie oświadczyli gotowość wstąpienia do „Bratniej pomocy“, której statuty już są przez Namiestnictwo dla Jelenia zatwierdzone, i jeszcze w tym miesiącu lipcu odbędzie się *pierwsze walne zebranie*. Da Pan Bóg, że i w naszym Jeleniu „Bratnia pomoc“ przyczyni się do ustalenia zgody i rozkrzewienia pokoju pomiędzy gospodarzami i robotnikami. Mowcy podziękowano oklaskami.

Drugi mowca p. Jan Mzyk z Jelenia poruszył sprawy gminne i podniósł kwestję budowy mostu przez Przemszę na stronę pruską. Uzasadnienia p. Mzyka znalazły odzew w słuchaczach i wszystkie jego wywody uznano słusznymi. Przemawiali nadto panowie Koźlik i Stęborowski o sprawie robotniczej ze stanowiska społecznego, do wodząc, że dotąd będzie musiał lud pracujący walczyć z przeciwnikami swymi, dopóki nie uzyska słusznych mu się należących praw w społeczeństwie.

O godzinie 5. nadjechał nasz ks. Redaktor Stojalowski, owacyjnie przez wiecowników witany. Jan Wierzbik odczytał śliczne powitanie, spisane wierszem, które niejednemu swoją szczerością i prostotą ży wycisnęło. — Ks. Poseł podziękowawszy zgromadzonym za tak szczere i serdeczne przyjęcie, wspomniął na samym wstępie swej mowy o swych dawniejszych wiecach w Jeleniu i następnie skreślił wierny obraz pracy parlamentarnej. Omawiając nowe podatki, jakie rząd chce na barki ludu włożyć czcigodny mowca się rozpałił nad tą bezwzględnością, z jaką rząd postępuje z nami Polakami i z naszą Galicyą, którą po macoszemu traktuje, podczas kiedy z krajami niemieckimi i czeskimi zupełnie inaczej się obchodzi. — Skarżył się Szan. mowca na panujący bezład w Radzie państwa, na kłótnie, od samego początku trwające pomiędzy Niemcami i Czechami, wskutek czego Rada państwa skazana jest na bezczynność. Wszystkim posłom, chętnym do pracy już ta robota obrzydła, oraz i te wszystkie wnioski nagłe, obliczone li tylko na obstrukcję i tamowanie pożytecznej pracy dla dobra ludu pracującego. Kwestyą spraw gminnych, zaostrożną poprzednio przez wnioskodawcę p. Mzyka, potrafił Wielebny ks. Poseł tak pokierować, że po wiecu nie było obrażonych ani obrażających i wszyscy w najlepszej zgodzie się rozeszli. — Sprawą wybudowania mostu przez Przemszę przyobiegał nam Szanowny mowca się zając i jużto w ministerstwie wiedeńskim, jużto w rządzie krajowym takową przyspieszyć, za co mu wiecownicy gorąco dziękowali. Mowę swą zakończył ks. Poseł rezolucyą, która jednomyślnie przyjętą została:

„Zgromadzeni włościanie i robotnicy domagają się od Wysokiego Sejmu krajowego zmiany prawa wyborczego, opartego na takiej samej podstawie, co wybory do Rady państwa z uwzględnieniem katastru narodowego — żądamy zupełnej autonomii (samodzielności) krajowej; żądamy, by namiestnik Galicyi był odpowiedzialnym przed Sejmem.“

Po przemowie jeszcze kilku mowców zamknął przewodniczący wiec okrzykiem na cześć



ks. Pośta Stojałowskiego i pochwaleniem Pana Boga o godzinie 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczór.

*Sekretarz.*

## II.

**W Jaworznie pod Chrzanowem** wiecowali robotnicy i gospodarze w niedzielę 4. lipca w domu „*Bratniej domocy*“. Wiec zwołano celem zastanowienia się „*jak się zabrać do wyborców do Rady gminnej, aby móżdż kliki rządzącą zwalić*“. Przewodniczącym obrano p. Koszowskiego, zastępcą p. Raczkę a sekretarzem p. Kiebzaka. Na temat przyszłych wyborów do Rady gminnej referował p. Franciszek Ruda z Białej. Obszernie skreślił dawną gospodarkę gminną zarządu gwarectwa jaworznickiego i jego przyjaciół; mowca objaśniał jakie znaczenie mają dobrze przeprowadzone wybory po myśli ludu dla robotników samych, dla tego też wybory te, powinni robotnicy uważać za częśćkę bardzo ważną kwestyi robotniczej i dla tego z całą usilnością i energią powinni już teraz, kiedy lista dopiero jest w Chrzanowie w starostwie, agitować i nawzajem się umacniać. Wybory do rady jaworznickiej przedstawiają się, tak: I. Koło wybiera 12 radnych, II. koło 12 radnych i III. koło 12 radnych, I. koło jest dla ludowej partii obywatelskiej stracone, bo tam wybierają ks. Dziekan i żyd Katser dyr. gwarectwa. II. koło liczy do 50 wyborców, w połowie żydów, którzy się znowu dzielą na 2 części, bogaczy, stronników gwarectwa i uboższych, zwolenników ludowej partii obywatelskiej. W III. kole wybierają gospodarze i robotnicy. Partya ludowa obywatelska może zdobyć tak II. jak i III. koło, przy rozumnej taktyce i kompromisie z II. odłamem żydów w kole II. Żeby własnymi siłami bez takiego kompromisu oba koła zdobyć jest niemożliwem i komitet obywatelski, jaki się zorganizował, dobrze się namyślił zanim się na taką decyzję zgodził. Dzisiaj już wiemy, że nam klerykali krakowscy zarzucą sojusz z żydami w kole II. Na to im odpowiadamy z góry, jeżeli komitet ludowo-obywatelski zawrze kompromis z uboższymi żydami, to filary klerykalizmu i świecznik katolicyzmu w

Jaworznie pójdą z żydami bogaczami mościami z II. koła. Mowca zapowiedział nadto, że na czas wyborów zjadą do Jaworzna nasi posłowie, aby baczyć nad porządkiem wyborów i wszelkie nadużycia gwarectwa uniemożliwić.

— Drugi mowca p. Sikora z Krza piętnował lichą gospodarkę w kasie brackiej sierszeckiej i nawoływał robotników jaworznickich do pilnego śledzenia gospodarki w kasie brackiej jaworznickiej, by i w Jaworznie robotnicy nie musieli później, jak ich współbrania w kasie sierszeckiej, po 40 % dopłacać, aby niedobory wyrównać. Zachęcając zebranych do silnej, zawodowej organizacji wniósł mowca okrzyk na cześć polskiego ludu pracującego.

— Trzeci referent p. Stęborowski z Krza omówił obszernie obowiązujący obecnie porządek służbowy. Wytknął wszystkie wady i niemożliwe do przyjęcia paragrafy, które lubo dzisiaj zatwierdzone przez władzę, przeciez zmienione być mogą. Zmiany na lepsze nie mogą się robotnicy spodziewać od swych delegatów, którzy są dzisiaj zależni od gwarectwa, i muszą tak śpiewać jak im gwarectwo zagra. Usunięcie krzywd proletaryatu polskiego może nastąpić tylko przez silną, solidarną i karną organizację robotniczą, któraby wyzwolona z pod wpływów partii politycznych, tylko interes robotnika miała na oku, w robotniku widziała tylko biedaka wyzyskiwanego przez okrutny kapitalizm każdego robotnika polskiego bez różnicy na jego przekonania polityczne i religijne z całym zaparciem się broniła. „Polskie zjednoczenie zawodowe“ jest taką organizacją czysto robotniczą. Po objaśnieniu regulaminu „polskiego zjednoczenia zawodowego“ zgromadzeni robotnicy wybrali z pomiędzy siebie tymczasowy komitet organizacyjny, któryby się zajął spisowniem członków zgłaszających się do „polskiego zjednoczenia zawodowego“. Zachęciwszy wiecowników do gorliwej pracy dla własnego dobra wniósł mowca okrzyk na cześć polskiego proletaryatu, który gromkiem echem się rozległ. Na tem został porządek obrad



wyczerpany. Przed samem zamknięciem wiecu zawiadomił p. Ruda wiecowników, że odtąd będą się co sobotę o godz. 6. wieczór odbywały zgromadzenia członków „Bratniej pomocy” i wprowadzonych gości na wzór zgromadzeń piątkowych w „Domu polskim”. Zebrani przyjęli to oświadczenie szczerem „Szczęść Boże” i przewodniczący wiec zamknął słowami „Pochw. Jezus Chrystus”!

### Siersza pow. Chrzanowski.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Marya Matka Jego! Z wami się witam jak z świętymi apostołami w niebie, których święto dziś obchodzimy, oraz z Tobą Przewielebny ks. Redaktorze i Pośle nasz. Dziękuję Ci za okazaną nam biednym, maluczkim miłość, bo gdzie jest złość, to tam Boga nie ma, a gdzie jest Pan nasz Jezus Chrystus, to tam jest nieprzebrane szczęście naszych prac i trudów. — Kochany nasz księżu i drogi kapłanie racz umieścić w gazecie „Wieńcu-Pszczółce” te parę słów o wizytacyi naszego Najprzewielebniejszego ks. Biskupa, który przybył do naszej parafii Trzebini 27. czerwca. O jak on nauczał nas o „prawie” Pana Boga! Niestety pytam się was drodzy bracia czytelnicy, gdzież jest ona sprawiedliwość? Gdzież jest ta prawda głoszona nam biednym, wyzyskiwanym robotnikom w kościołach? Jest ona tylko na ustach tych, coby chcieli człowieka oślepić, omamić, wyzyskać, ale czyni ich dalekie są od tej prawdy i sprawiedliwości. — Kochani współczelnicy, bracia górnicy! Jakążto sprawiedliwość mamy w kasie brackiej w zakładach sierszeckich i jakież to sprawiedliwe prawa chce nam narzucić c. k. starostwo górnicze w Krakowie? Okazał się brak i niedobór w skutek lichej gospodarki w kasie brackiej, ten niedobór mamy my robotnicy sami pokryć we wysokości 40 procentowej dopłaty do obecnych wkładek. Z tej szalonej podwyżki, będziemy my robotnicy mieli figę, bo jeśli który z nas opuści pracę i z kasy wystąpi, to mu wypłacą tylko  $\frac{1}{4}$  część tego, co

wpłacił, a trzy czwarte pójdą dla urzędników. Taką sprawiedliwością i takimi prawami nas karmią i nasycają. Bracia robotnicy, powstańmy razem i pilnujmy swego prawa, abyśmy nie zasłużyli na to, co głosi nasze przysłowie: „*kijem tego, co nie pilnuje swego.*”  
Górniki.

(Sprawę tę ujęło w swoje ręce „Polskie zjednoczenie zawodowe” — i na konferencji w Chrzanowie 18 lipca, sprawa ta będzie omawiana).  
Redakcja.

### Z Glinnego.

Niech b. p. Jezus Chr! Wks. Pośle! Zapomogli od rządu do połowy lutego nie dostaliśmy żadnej oprócz  $9\frac{1}{2}$  metrów soli dla bydła. Na pokrycie naszej klęski jest to zero, ponieważ gmina nasza tego roku to jest z 1908 na 1909 została zniszczoną zupełnie. Grad zbił plony wszystkie; również najżyźniejsze części ziemi uniósł deszcz ulewny w potoki i rzeki. Bydło musieliśmy jeszcze w jesieni sprzedać, prawie o połowę taniej, bo krówki były po 30 koron bardzo ładne sprzedawane, bośmy wiedzieli, że nie potrafimy je utrzymać przez zimę, bo nie było na czem. Jeden meter słomy jakiegokolwiek kosztował w zimie 8 koron, a koniczu 1 metr 10 koron! — I nam już w zimie zaczął głód zaglądać w zęby i dokuczać. Żyto musieliśmy kupować już na zasiew jesienny. Kartofle mróz zwarzył i pomarżyły, bo zima wcześniej nadeszła i już na polu zgniły w ziemi; jęczmień także zgnił na polu, pszenica tak samo i niejednen gospodarz od razu z pola wozil zboże na obornik. Żyto płaciliśmy jeszcze w jesieni metr (100 klg.) po 28 koron i teraz tak samo jest po tej cenie. Prawie wszyscy gospodarze głód już cierpią gdyż nie ma za co kupić, a pieniędzy niema gdzie pożyczyć, gdyż żydzi okropnie drą gospodarzy i niszczą skargami sądowymi za najmniejszy dłużek i niesłychanymi kosztami adwokackimi. Będziemy gorąco modlić się o zdrowie łaskawego księdza Dobrodzieja naszego za wstawienie się za nami w naszej niedoli, aby nam ulżył.



Otrzymaliśmy w prawdzie wiadomość od c. k. starostwa, że dostaniemy grys po cenie nie bardzo wysokiej, powiewała atoli byłoby zaraz w jesieni wysprzedaliśmy, przeto nie mieliśmy dla kogo grysu kupować — i odpisaliśmy, że my grysu nie będziemy jedli, bo nam się jeść chce i głód dokucza nam i dzieciom naszym. — Na tem kończymy prośbę do Wielebnego Księdza Prałata, Posła do Rady państwa i jeszcze raz prosimy o łaskawe wstawienie się za nami u wysokiego Rządu. Z głębokim szacunkiem

niżej podpisani gospodarzy:

Michał Król, Jan Kocemba, Jan Adamiak,  
Jan Weremiński, Jakób Weremiński Stanisław  
Rettinger.

Michał Koser naczelnik gminy Glinne.

## \* KRONIKA. \*

**Bielsko-Biała.** Rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego, będą w tym roku uroczystości obchodziły związki polskie w „Domu polskim“ we wtorek 13. lipca. Uroczystość rozpocznie się odśpiewaniem pieśni patriotycznej — wygłoszone będą odczyt i deklamacya — będą ćwiczenia bielskiego „Sokoła“, potem śpiewy patriotyczne, nareszcie muzyka i taniec. Uroczystość obchodzić będziemy w ogrodzie „Domu polskiego“ — w razie słoty w dzień następny. Wstęp: 20 hal., a na zabawę taneczną dopłata osobna 20 hal., zresztą nie stawia się granic dobroczynności. Czysty zysk z dochodu przeznaczają polskie związki na „Towarzystwo Szkoły ludowej“.

O liczny udział uprasza się Rodaków i zwolenników.

*Kóło miejscowe T. S. L.*

— II. Numer „Pracownika polskiego“ wyszedł i odtąd będzie wysyłany regularnie każdego 1. i 15. w miesiącu. Ten najświeższy numer zawiera artykuły: „Własnymi siłami“ „§. 44. górniczej kasy brackiej“ — „Grunwald“, dalej korespondencye i bardzo urozmaiconą kronikę. Każdy robotnik polski powinien „Pracownika polskiego“ czytać i rozszerzać go.

„Robotnik tkacki“, organ zawodowy socjalistycznej „unii tkackiej“, rozpiął się w ostatnich dwóch numerach strasznie o ks. Stojałowskim. Widać, że mu zabrakło materiału do rzeczowej rozprawy, skoro się chwycił nędznej, oszczerczej i kreciej roboty. Pomagają socyalistom w tej niecnej pracy żarliwie klerykali krakowscy. Przynajmniej dowiedzieli się chrześcijańscy robotnicy polscy z Bielska-Białej, że w trójcy, Bubak, Gąsior i Sędziak, znajduje się spory procent obłudy i fanatyzmu religijnego.

Obłudnicy wzięli sobie słowa Pisma św. „nie stawiajcie światła pod korzec“, do serca i postawili światło tumanienia i oślepiania ludu robotniczego na świeczniku faryzeuszowstwa klerykalnego. Nie ma nic na świecie brzydszego nad nieszczerłość i podstęp. Jaką bronią oni walczą od takiej też ginąć będą. Nareszcie dobrała się sławetna kompania socjaliści i klerykali — czerwoni i czarni i w ujadaniu na ks. Stojałowskiego nie tylko, że jeden drugiemu nie ustępuje, ale nawet stara się jeden drugiego przewyższyć. Oboje już sobie wyrok podpisali własnoręcznie, a sąd sprawiedliwy wyda przyszłość i to nie za długo.

**Brzezinka pod Oświęcimem.** Szanowni Czytelnicy „Wieńca-Pszczółki“. Dotrzymuję słowa, i po kolei muszę zabrać się do skreślenia żywobycia naszych czerwonych prowodyrów. Będę się przy tem posługiwał li tylko prawdą i sprawiedliwością i nie pójdę ich śladem, którzy wszystkich uczciwych i porządnych ludzi smarują i oczerniają w swojej szmacie „Prawie ludu“. — Dzisiaj uwiecznię czyny ich herszta Antosiewicza. Antosiewicz przybył do Brzezinki Bóg wie skąd z koronką w rękach. Skoro atoli tylko liznął nauki socyalistycznej, odrzucił koronkę i szkaplerz precz od siebie, dzisiaj do kościoła nie chodzi, bo mówi, że to głupstwo. Antosiewicz jest ślusarzem w tutejszej fabryce śrubek i jako gorliwy socyalista i agitator, był kasyerem w związku socjaldemokratycznym, jako taki zabrał 200 kor. i dotąd ich nie oddał. Antosiewicz zarabia na czem się daje, nawet na przysiędze. Niejaki Poliński miał



proces w Wadowicach, w którym Antosiewicz jako świadek występował; Antosiewicz rzekł Polińskiemu: „dasz mi 9 koron, to wygrasz, ale po chwili stanął ze swoim świadectwem i wziął tylko 5 koron.“ *Antosiewicz* tak tłumaczy braterstwo proletariatu — skarżyć bliźniego, włóczyć go po sądach, nękać go karami, chociażby ten bliźni miał skapać i ze zgryzoty do grobu pójść. Tak bowiem postępuje *Antosiewicz* ze swoim szwagrem *Czerwikiem*, który jako ofiara procesnictwa i pieniactwa Antosiewicza dzisiaj dogorywa. *Antosiewicz* nie lubi płacić długów, nawet akuszerce jest jeszcze winien za dwa porody, i w tym roku prawdopodobnie będzie musiał sprowadzić akuszerkę z Białej lub Krakowa, bo te w okolicy już mu nie uwierzą. *Antosiewicz* jako herszt socjalistów, kiedy przyjdzie do hotelu „Zatwór“, a zamówi 8 piw, to chce tylko płacić dwa, i raz się zdarzyło, że go hotelista wyrzucił na łeb na szyję i miał jakie pół roku spokój, ale dzisiaj znowu dawna komedia. Na tych kwiatuszkach obertowarczysza Antosiewicza kończę i myślę, że mu wystarczy. Na przyszły raz opiszę drugiego i tak po kolei, żeby juchy poznały, jak to smakuje.

A. S. z Brzezinki.

— Jakiś morowy, ale przytem bardzo głupi przeciwnik wójta p. Marcina Krzemienia doniósł prokuratury, że p. Krzemień skrzywdził gminę o 50 koron. Śledztwo wykazało zupełną niewinność p. M. Krzemienia, bo sprawa miała się tak: „Gospodarz Fyderek w Brzezince miał własnego licencyonowanego buchaję, na którego mu gmina dopłacała 50 kor. rocznie z dołu, licząc od 1. kwietnia. Fyderkowi należało się od 1 kwietnia 1908 do 1909 kor. 50 od gminy, płatne dopiero 1 kwietnia 1909 r. W zeszłym atoli roku wskutek klęsk elementarnych i ciężkiej biedy Fyderek poprosił wójta p. Krzemienia w październiku, by mu z kasy gminnej te 50 koron wypłacił. Wójt Krzemień uznawszy tę prośbę za słuszną i uzasadnioną Fyderkowi w paźdz. te 50 kor. wypłacił. Fyderek atoli buchaję w dwa miesiące potem sprzedał. Z tego powodu zrobili przeciwnicy wójta, Krzemienia krzyki, hałas po „Prawie ludu“, że

wójt gminę okradł. Tymczasem Fyderek zwrócił gminie całe 50 koron, ponieważ nie dotrzymał umowy i buchaję przed czasem sprzedał. Tak wygląda prawdomówność socjalistów i ich sojuszników. Wszyscy porządni ludzie takim postępowaniem się brzydzą.

**Byczyna pod Chrzanowem.** W zeszłym tygodniu trząsł piorun w słup telegraficzny tu koło stacyi. Piorun biegł po drucie rozrywając dalsze słupy, aż dobiegł do stacyi gdzie spalił przewody telefoniczne. Już drugi tydzień mija a jeszcze to nie jest naprawione.

**Jaworzno pod Chrzanowem.** Komisya wybrana na wiecu publicznym, celem zajęcia się brakiem wody, wróciła z Wiednia z przyrzeczeniem, że w krótkim czasie Jaworzno zostanie zaopatrzone w dostateczną ilość wody. Obu delegatom pp. Starwarskiemu i Łypowi należy się publiczne uznanie za energiczne poparcie i dzielną obronę interesów gminy. Mówią u nas po mieście że leży w urzędzie aż 11 planów, dotyczących rozprowadzenia wody po Jaworznie. Niektórzy bardzo poważni obywatele twierdzą, że ta mnogość planów całą sprawę pokiełbasi i odwleczę. Lepiejby było, gdyby był jeden plan, ale dobry i stanowczy.

**Chrzanów.** Konferencya mężów zaufania z całego zagłębia chrzanowskiego w sprawie często robotniczej, obchodzącej żywo górników i hutników odbędzie się w niedzielę 18. lipca po południu na sali „Sokoła“. Wzywamy wszystkich górników i hutników, by zechcieli z pomiędzy siebie wybrać mężów, którym ufają i wierzą i takowych na tą konferencyę wysłać. Pownowne zaznaczamy, że idzie tylko o sprawę robotniczą.

## Zgromadzenia i wiece.

W Gorzowie pod Bobrkiem koło Oświęcimia odbędzie się w niedzielę 18-go lipca popołudniu publiczny wiec ludowy, z następującym porządkiem obrad:

**Zagajenie i wybór przewodnictwa;**



**Drożyzna w całym kraju i co myśli parlament uczynić, by jej zapobiedz; Organizacja Bratniej pomocy; Program „unii narodowo ludowej“.**

Na wiec ten zapraszamy szanownych braci robotników i gospodarzy z Gorzowa i bliższej okolicy oraz naszych posłów do Rady państwa z powiatu chrzanowskiego.

„Bratnia pomoc“ w Gorzowie.

Mateusz Krawczyk  
sekretarz.

Piotr Kulczyk  
prezes.

## Ogłoszenia.

### Poszukuje się

Czeladnika kowalskiego i ucznia porządnego rodziców. — Zgłoszenie się w redakcji Wieńca-Pszczółki. 5—1

**Dom** i 32 morgi pola do sprzedania. Wiadomość u p. Bernada Korbła w Lipniku pod zielonym Stromem (koło Białej).

### Karol Korn

poszukuje 1 do 2 tegich pilarzy za dobrem wynagrodzeniem. Piła parowa w Bielsku ul. Strzelnicza. 3—3

**Mam** do sprzedania stary plac młyński z 4 1/2 metra spadem wody z 5 do 8 morgami pola I klasy. Okolica na mlewo jest bardzo dobra, blisko gościńca bitego, nabyć można pod korzystnymi warunkami. Kamień i drzewo do budowy na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje:

**Tomasz Drewniak**

Młyn Harta Bachórz. 8—4

### Tanio do sprzedania

kamień francuski, tryer miedziany, perlak (holender) do omielania pęczaka, pas skórzany młyński, walce żelazne trochę uszkodzone i inne przybory młynarskie z powodu zburzenia mego młynu — wskutek ostatniego wylewu rzeki Skawy.

**Józef Marecki, młynarz**  
w Białej pod Makowem.

3—1

## RÓŻNE MEBLE

na sprzedaż. Karlsplatz 5 w Bielsku. 5—4

## Żony

dobrej gospodyni, władającej językiem polskim i nieco niemieckim, obeznannej nieco z kupiectwem, wdowy bezdzietnej, lub starszej panny od 30 do 40 lat poszukuję na tej drodze z powodu nieznajomości i braku czasu. Posag nie konieczny. — Jestem wdowcem, katolikiem, mam jedną córeczkę 12-letnią, mały majątek i sklep towarami mieszanymi. Listy proszę adresować:

**Redakcja „Wieńca-Pszczółki“**

w Białej Galicya.

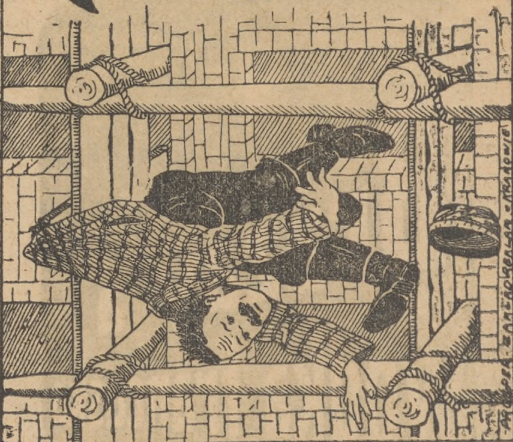
3—1

„Szczęście domowe.“

**Życie ocala**

mi silna malarja czyli ciąg koryzyny  
ktory sprawdziłem z 12alim. pod opiekę  
Sw. Józefa w Koryzynie  
Spadek z ruzsłowania na szczy  
sca zahaczyłem się-a ciąg jak skóra  
nawet się nie przedziat  
Malarje bardzo twardej roboty z po  
dwójnie kręconych nici w ubrania zim  
we i letnie dla mężczyzn i chłopców nad  
zwyczaj tanio.  
Gdy się łowar nie podobą chętnie  
wymieniam lub zwracam pieniądze.  
Proszę napisać po próbki i cennie  
które wysyłam darmo i franco.

**Antoni Barul**  
Khalnia pod opieką Sw. Józefa  
w Koryzynie (Galicya)



## Dwóch uczniów

z porządnym i dobrem wychowaniem poszukuje 4—2

**p. Józef Slanina**

Artystyczny zakład ślusarski i niklowania  
w Bielsku.



### Sierpy kowalskie z rączkami z najlepszej angielskiej stali

wyrób galicyjski **M. Zabłockiego** znane ze swej dobroci, z długotrwałymi i drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinające zboże, iż sierpa prawie w rękę nie czuć i ludzie się nie męczą przy rżnięciu a jednym sierpem można żąć kilka lat.

Cena za jeden sierp wraz z rączką 80 halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie proszę przysłać 3 kor. zadatku — a zarazem zamówienie na przekazie. Poczte lub kolej sam opłacam, ale bez zadatku nie wysyłam.

Zamawiać pod adresem:

**St. B. Drzewicki**

jener. zast. we Lwowie (Galicya)  
ul. Szeptyckich Nr. 6.

P. T. Kółkom roln. i odsprzedawcom znaczy opust. 13—8



### Do wydzierżawienia

na 3 lat lub do sprzedania około 6 morgów w tem około półtora ogrodu, pół lasu, reszta pola orne i budynki gospodarskie; prawo do gminnego lasu i pastwiska. — Dochód z ogrodu około 300 koron rocznie. Cena dzierżawy za 3 lat z tegorocznymi zbiorami 1000 koron. Cena kupna 6000 koron. Na odpowiedź markę dołączyć.

**Franciszek Pindelski**

Tarnawa obok Dobromila poczta Dobromil.

### Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu bielskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

### Pamiętniki

**Icka Bombelesa**

obiwatela miasta Krzianowa  
napisane z doskonałym humorem  
przez **Jantka z Bugaja.**

Nabyć można w redakcyi „Wieńca-Pszczółki“ w Bielsku-Białej po cenie 20 hal. za egzemplarz z przes. 25 hal. Należytość można nadsyłać w markach pocztowych lub z prenumeratą. 3—3

### Ucznia

z porządnej rodziny, przyjmie do nauki zaraz **Józef Czernik** majter stolarski w Mnisztwie poczta Cieszyn (Śl. austr). 3—3



## KOSY

z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, dobrze hartowane, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się podnie, przecinają za jednym zamachem, i ciężką pracę gospodarza ułatwiają, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu.

Długość w centymetrach 60 ctm. 65 ctm. 70 ctm. 75 ctm. 80 ctm. 85 ctm. 90 ctm.

Cena w kor. i hal. 1 K-90 2 K-10 2 K-20 2 K-30 2 K-40 2 K-60 2 K-70 h.

Młotki i kowadełka do klepania kos górształowe, dobrze hartowane po 1 kor. za sztukę. Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos po 40 hal., a lepsze po 60 hal. za sztukę. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 kor. zadatku i odrazu zamówienie na przekazie. Poczte opłacam sam, nie licząc opakowania, ale bez zadatku nie wysyłam! 6—5

Za kosy te gwarantuje że są bardzo dobre, a zamiana dozwolona, ale mniej od 5 kos nie wysyłam.



Zamawiać pod adresem:

**Józef Zabłocki**

warsztat kowalski

w Rozdole (Galicja)



## Na raty

najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

**R. Pawłowski**

**w Krakowie, Rynek 18.**

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

■ Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie. ■

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

### Dom z gruntem

wynoszącym 4 i pół morga ziemi, 4 stancje, stajnia i stodoła; pół godz. ze stacy Bystra polska jest do sprzedania z wolnej ręki. 2—2

**Paweł Polak, Bystra Nr. 73.**

### Pomocnik gospodarczy

25 lat liczący z dwuletnią praktyką na Śląsku znający się na gorzelnictwie poszukuje posady. — Wiadomość w redakcyi „Wieńca-Pszczółki.”



# Galicyjski Bank Ziemski

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką



**W ŁANCUCIE**



zaleca obecnie kupno gruntów w następujących majątkach.

## Mościska Miasto.

Stacya kolejowa oddalona o 4 km. a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym.-kat. i szkoła polskie.

Gleba pszenna pierwszorzędnej jakości. Do nabycia grunta orne, położone przy samem mieście, dwukośne łąki i place budowlane. Zakupione przez nabywców grunta Bank oddaje zaraz w posiadanie. Delegat Banku do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy każdej środy przyjeżdża na miejsce.

Bliższych szczegółowych informacji udziela codziennie zarządca gospodarczy, który mieszka we dworze w Mościskach.

## Olesza i Sawałuski

majątności położone w powiecie buczańskim, a oddalone o 9 km. od stacyi kolejowej Monasterzyska. W Monasterzyskach znajduje się fabryka tytoniu zatrudniająca tysiąc kilkaset robotników i robotnic. Do Oleszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym.-kat. i szkoła polska.

Gleba pierwszorzędny czarnoziem, na którym uprawiają tytoń, oraz wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych nabyć można pola orne, łąki, lasy po cenie 600 do 1000 koron za mórg.

Zgłoszenia przyjmuje delegat Banku na miejscu we dworze, oraz udziela bliższych wyjaśnień.

## Ottynia miasto

w powiecie tłumackim

w miejscu: stacya kolejowa, sąd powiatowy, urząd pocztowy, kościół rzym.-kat. szkoła polska, fabryka maszyn rolniczych, tartak parowy.

Gleba przeważnie czarnoziem i glinki urodzajne. Stoki południowe gruntów położone przy samem mieście.

**Grunta orne i łąki po cenie 800 do 1400 K. za mórg.**

Delegat Banku uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy — przyjeżdża na miejsce każdego wtorku.

Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy.



Wszelkie zgłoszenia dotyczące do sprzedaży gruntów w wymienionych majątkach przyjmuje **galicyjski Bank ziemski w Łańcucie** oraz Filia Banku we Lwowie Brajerowska 6.

3—3